

Sztandar LUDU

LUBLIN

WTOREK, 19 LUTEGO 1952 R.
ROK VIII. NR 43 (2378)

Depesza KC Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej do KC PZPR

WARSZAWA, (PAP). — Komitet Centralny Mongolskiej Partii Rewolucyjnej nadesłał do Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej depeszę następującej treści:

Komitet Centralny Mongolskiej Partii Ludowo - Rewolucyjnej, w imieniu mas pracujących Mongolskiej Republiki Ludowej, wyraża gorącą, serdeczną wdzięczność Komitetowi Centralnemu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, polskiej klasie robotniczej i całemu narodowi polskiemu za przyjacielskie wyrazy współczucia w głębokim bólu po niepowetowanej stracie poniesionej przez naszą partię i naród mongolski wskutek zgonu naszego ukochanego wodza towarzysza Czobjalsana. Krocząc drogą wytyczoną przez wielkiego wodza i organizatora naszej partii i państwa ludowego — towarzysza Czobjalsana, masy pracujące Mongolskiej Republiki Ludowej będą walczyły z jeszcze większym zdecydowaniem o dalszy rozwój i rozkwit swego kraju na drodze do socjalizmu i utrwalenia braterskiej przyjaźni między naszymi narodami a narodami wielkiego Związku Radzieckiego.

Komitet Centralny
Mongolskiej Partii
Ludowo - Rewolucyjnej.

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

• Zgodnie z wyznaczonym terminem odstawiemy żywiec • zakontraktujemy nadwyżki • podniesiemy pogłowie trzody chlewnej i bydła zapewniają mało i średniorolni chłopci Lubelszczyzny na zebraniach gromadzkich

Ogłoszenie przez Sejm ustawy o obowiązkowych dostawach zwierząt rzeźnych przez wszystkich rolników, posiadających powyżej 0,5 ha gruntów użytkowych i o nowych warunkach kontraktacji spotkało się z pełnym zrozumieniem ze strony chłopów mało- i średniorolnych. Na zebraniach gromadzkich, które odbyły się 15 lutego br. chłopcy z ożywieniem dyskutowali nad nową ustawą.

Paweł Jastrzębski, 3,5-hektarowy gospodarz z gromady Niedzieliska, gm. Mokre w pow. zamojskim, powiedział na zebraniu:

„Państwo Ludowe zawsze idzie z pomocą mało- i średniorolnym chłopom i troszczy się o podniesienie dochodowości ich gospodarstw. Rząd gwarantuje nam stałą, opłacalną cenę, a za kontraktowane nadwyżki dostajemy o 30% wyższą cenę, możliwość zakupu węgla i paszy treściwej. Dawniej,

gdy Polską rządili kapitaliści i obszarnicy do spółki z kulakami, chodziło im o to, aby oszukać i wykorzystać ludzi pracy w mieście i na wsi. Czasy te na zawsze minęły bezpowrotnie. Polscy robotnicy i chłopcy pragną współżyć między sobą na zasadach braterstwa, uczciwości i wzajemnych korzyści — jak przystało między ludźmi pracy. Robotnik stara się jak najwięcej wyprodukować dla nas artykułów przemysłowych, niezbędnych dla życia wsi — my

zaś powinniśmy dostatecznie zapatrzeć go w mięso i tłuszcz“.

W gromadzie Mokre (gmina Mokre, pow. zamojski) chłopcy zapewnili, że plany dostaw zwierząt rzeźnych wykonają w terminie. Ob. Stanisław Bondyra, właściciel 2,5 ha ziemi, powiedział m. in.:

„Zapewniamy, że przypadające nam ilości żywcia odstawiemy w terminie i z nadwyżką. Ja zakontraktuję i sprzedam w bież. roku co najmniej 2 tuczniki“.

Ob. Jan Pyć, średniorolny chłop z gromady Ploskie w pow. zamojskim, właściciel 5 ha ziemi, zapewnił na zebraniu:

„W imieniu gospodarzy gromady Ploskie zapewniam, że żadnych trudności z odstawą żywcia w naszej gromadzie nie będzie. Rozumiemy przeczcież, że wprowadzone teraz zasady obowiązkowej odstawy są konieczne nie tylko dla Państwa, które opiera gospodarkę na planach gospodarczych, ale i dla samych chłopów. Dzięki obowiązkowi dostaw podniesie się pogłowie trzody, polepszą się jeszcze bardziej warunki życia ludności wsi i miast“.

O tym, jak zrozumieli chłopcy intencję Rządu, może świadczyć chociażby fakt, że w gminie Radecznica, pow. Zamość, cztery gromady: Dzielce, Podlesie Małe, Trzęsiny i Zaporze już dnia 17 lutego br. zakończyły kontraktację, opartą na nowych warunkach. Do najbardziej przodujących chłopów, którzy z pełnym uznaniem odnieśli się do wydanej przez Rząd ustawy i swoją patriotyczną postawą dali przykład innym, należą: Jan Danielak, mało-rolny chłop z gromady Zaporze, Andrzej Pastuszek i Marcin Krukowski z gromady Podlesie Małe.

Również gromady: Stołpie, Wólka Panieńska i Wólka Horyszewska w gminie Sitno zakończyły kontraktowanie żywcia do dnia 16 lutego br. Tu na wyróżnienie zasługują chłopcy z Wólki Horyszewskiej: Jan Tokarski, posiadający 4,80 ha, Piotr Pieczykolan — 4,90 ha i Wawrzyniec Zimkiewicz — 2,86 ha, którzy zakontraktowali po 2 tuczniki.

Potworne zbrodnie francuskich kolonizatorów nie zdławiają ludu tuniskiego walczącego o wolność swej ojczyzny

PARYŻ, (PAP). — Według relacji korespondentów, Tunis przybrał charakter miasta oblężonego. Policja dokonuje masowych aresztowań. Jak stwierdza agencja Reutersa, do komisariatu sprowadza się kobiety, których odzież splamiona jest krwią. W Tunisie skonfiskowano w piątek organ „Neo Destour“, tygodnik „Mission“, odebrano debity pismom „Ce Soir“ i „Itallano in Francia“ oraz pozbawiono przydziału papieru dziennik arabski „As Sabah“.

Do Bizerty przybyła eskadra francuska, składająca się z trzech krążowników i dwóch łodzi podwodnych.

W Gabes trwa strajk patriotyczny pod hasłem walki o niezawisłość. W Kairoen doszło do starć między policją a żandarmerią.

W okręgu górniczym Gafsa trwają operacje wojskowo - policyjne. Między kopalniami a resztą kraju przerwana została komunikacja. W okręgu Sahel trwają nadal aresztowania i represje, które przybrały charakter zorganizowanej ekspedycji karnej.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele Komitetu Wojewódzkiego PZPR, Naczelnej Organizacji Technicznej, WKPG, ORZZ oraz racjonalizatorzy i przodownicy pracy z województwa lubelskiego.

Dziennik „L'Humanite“ zamieszcza list z podpisami 109 patriotów tuniskich, opisujących potworne represje, jakich dokonuje legia cudzoziemców w okręgu CAP Bon, gdzie wysadzano dynamitem domy, rozstrzeliwano bez sądów patriotów, grabiono ludność, gwałcono kobiety. Represje te — piszą patrioci tunicy — nie zdławiają ludu tuniskiego walczącego o wolność. Płomień patriotyczny rozszerza się i nie potrafią go zdusić potworne zbrodnie francuskich władz kolonialnych.

W skład Prezydium Komisji weszli: tow. tow. Mieczysław Pszczoła — sekretarz ORZZ — jako przewodniczący, mgr Stefan Wieluński — UMCS — wiceprzewodniczący, inż. Bolesław Urbański z NOT i inż. Włodzimierz Ginko z WKPG jako sekretarze. Członkami Prezydium zostali znani racjonalizatorzy: Stanisław Duda z Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych, Leokadia Chemerek z ZWSI Poniatowej i Jan Afityka z FSC w Lublinie. Ponadto w skład Prezydium weszli: przewodniczący Klubu Techniki i Racjonalizacji w Węzle Kolejowym tow. Julian Kalempeka, kier. Działu Produkcyjnego ORZZ tow. Żołędowski oraz przedstawiciele Okręgowej Dyrekcji Szkolenia Zawodowego, Stowarzyszenia Inżynierów Mechaników Polskich i Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Komunikacji R.P.

Jak donosi dziennik „Monde“, przed pałacem francuskiego rezydenta w Tunisie odbyła się wielka demonstracja. Doszło do starć między policją i demonstrantami. 50 osób aresztowano.

Komisja Współpracy Naukowców z Robotnikami powstała w Lublinie

Okręgowa Rada Związków Zawodowych w Lublinie zorganizowała w dniu 18 lutego br. w sali teatralnej ORZZ konferencję, mającą na celu powołanie Komisji Współpracy Naukowców z Robotnikami.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele Komitetu Wojewódzkiego PZPR, Naczelnej Organizacji Technicznej, WKPG, ORZZ oraz racjonalizatorzy i przodownicy pracy z województwa lubelskiego.

W dyskusji, która wywiązała się po referacie tow. Żołędowskiego kier. wydz. produkcyjnego przy ORZZ, zabierali głos racjonalizatorzy, inżynierowie i technicy.

Tow. Paweł Stola — racjonalizator z Czyszczalni Nasion w Lublinie powiedział:

„Nasz Rząd Ludowy przykładą wielką wagę do jak najszerzego umasowienia ruchu racjonalizatorskiego w Polsce, czego wyrazem jest artykuł 65 ogłoszonego niedawno projektu Konstytucji. Założenia Planu 6-letniego przewidują poważny rozwój racjonalizatorstwa. Dlatego też powołanie Komisji Współpracy

Naukowców z Robotnikami jest dla nas, robotników, niezmiernie ważne. W swojej pracy napotykamy bowiem na różne trudności, które obecnie będziemy mogli łatwiej przezwyciężyć dzięki współpracy z naukowcami, inżynierami i technikami“.

W skład Prezydium Komisji weszli: tow. tow. Mieczysław Pszczoła — sekretarz ORZZ — jako przewodniczący, mgr Stefan Wieluński — UMCS — wiceprzewodniczący, inż. Bolesław Urbański z NOT i inż. Włodzimierz Ginko z WKPG jako sekretarze. Członkami Prezydium zostali znani racjonalizatorzy: Stanisław Duda z Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych, Leokadia Chemerek z ZWSI Poniatowej i Jan Afityka z FSC w Lublinie. Ponadto w skład Prezydium weszli: przewodniczący Klubu Techniki i Racjonalizacji w Węzle Kolejowym tow. Julian Kalempeka, kier. Działu Produkcyjnego ORZZ tow. Żołędowski oraz przedstawiciele Okręgowej Dyrekcji Szkolenia Zawodowego, Stowarzyszenia Inżynierów Mechaników Polskich i Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Komunikacji R.P.

Komisja wyłoniła cztery sekcje: szkolenia zawodowego, współzawodnictwa, wynalazczości i popularyzacji wiedzy.

Następnie zebrani na konferencji naukowcy i racjonalizatorzy jednogłośnie przyjęli tekst rezolucji, uchwalonej na naradzie krajowej naukowców z racjonalizatorami, która odbyła się w grudniu ub. r. we Wrocławiu

Pogrzeb Bronisławy Marchlewskiej

MOSKWA (PAP). Dnia 17 bm. odbył się w Moskwie pogrzeb b. członka SDKPiL i WKP(b), żony i wiernej towarzyszk życia i walk Juliana Marchlewskiego — Bronisławy Marchlewskiej.

Na grobie Bronisławy Marchlewskiej złożone zostały m. in. wieńce w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz w imieniu Instytutu Marksa — Engelsa — Lenina przy KC WKP(b).

Konkurs na utwór literacki związany z Konstytucją

WARSZAWA, (PAP). — Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Związek Literatów Polskich i Stow. Dziennikarzy Polskich ogłaszają konkurs otwarty na utwór literacki (wiersz, poemat, nowela, opowiadanie, pamiętnik, większy utwór publicystyczno-literacki) związany z Konstytucją Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W konkursie mogą wziąć udział wszyscy autorzy, nadysłując swoje — ogłoszone w prasie — utwory, poświęcone przemianom społeczno - politycznym w Polsce, których wyrazem jest Konstytucja Pol-

skiej Rzeczypospolitej Ludowej. Pość nadesłanych utworów przez każdego autora nie jest ograniczona.

Przewidziane są następujące nagrody: I 5.000 zł, dwie II po 3.000 zł, trzy III po 2.000 zł oraz 5 wyróżnień po 500 zł.

Termin nadsyłania utworów upływa z dniem 1 lipca 1952 r.

Utwory na konkurs należy przysłać do Ministerstwa Kultury i Sztuki, Departament Polityki Kulturalnej w Warszawie. Skład sądu konkursowego zostanie podany w późniejszym terminie.



Fragment głosowania na nowego przewodniczącego Prezydium WRN. Głos oddaje Zofia Kurowska z grom. Jelenica (gm. Misie, pow. Radzyń).

Do artykułu „Z XV sesji WRN w Lublinie“ na str. 2-ej.

Posiedzenie Rady Naczelnej Stronnictwa Demokratycznego

WARSZAWA (PAP). — W dniu 17 bm. obradowała w Warszawie pod przewodnictwem min. Jana Rabanowskiego Rada Naczelna Stronnictwa Demokratycznego. Referat poświęcony projektowi Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wygłosił przewodniczący Centralnego Komitetu Stronnictwa wicemarszałek Sejmu Ustawodawczego Wacław Barcikowski. Nad referatem przeprowadzono dyskusję.

Rada Naczelna Stronnictwa Demokratycznego uchwaliła rezolucję, w której m. in. stwierdza, że projekt Konstytucji realizuje w najszerszym zakresie wiekowe dążenia demokracji polskiej głoszącej hasło „Władza ludu, dla ludu i przez lud“; zapewnia narodowi polskiemu demokratyczne formy ustrojowe i w pełni gwarantuje wolności obywatelskie. Stwierdzając powyższe, Rada Naczelna Stronnictwa Demokratycznego wyzywa ogół członków Stronnictwa do udziału w ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji.

Ponadto Rada Naczelna Stronnictwa Demokratycznego w związku z 10-tą rocznicą powstania Polskiej Partii Robotniczej wystosowała list do Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. W liście tym czytamy m. in.:

„Polska Partia Robotnicza, w oparciu o patriotyczne i postępowe siły narodu, w oparciu o przyjaźń, sojusz i pomoc Związku Radzieckiego, podniosła kraj z dna klęski i skierowała na zwycięską drogę przemian, wiadczy ku szczęśliwej i sprawiedliwej przyszłości, budowanej na fundamentach pracy i pokoju.“

Dookoła Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej kontynuatkorki Polskiej Partii Robotniczej, w 10 rocznicę jej powstania jednoczy się cały naród, darząc ją miłością, szacunkiem i zaufaniem.

U boku Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej stoi Stronnictwo Demokratyczne, wiodące zdrowe i demokratyczne siły polskiej inteligencji, polskiego rzemiosła i polskiego drobniemierstwa drogami Polski Ludowej, torowanymi teorią i praktyką Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej“.



Zaopatrzenie ludności wiejskiej w węgiel przebiega sprawnie, dzięki dobrej organizacji punktów sprzedaży Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska“.

Na zdjęciu: masowe zaopatrywanie się w węgiel ludności wiejskiej w magazynie G. S. Mokre w pow. zamojskim.

CAF — fot. Tarzoński

Załoga Starachowickich Zakładów Samochodowych wykonała stycziowy plan w 102,1 proc.

KIELCE (PAP) — Utrzymać rytmiczność w produkcji — mówią robotnicy Zakładów Samochodowych w Starachowicach — oto gwarancja powodzenia realizacji miesięcznych planów produkcyjnych w trzecim roku naszej Sześciolatki. Dzięki tej rytmiczności, przestrzeganej przez załogę, plan produkcji samochodów za styczeń br. został wykonany w 102,1 proc. Na przekroczenie miesięcznego planu o 2,1 proc. poważnie wpłynęło doprowadzenie do wszystkich robotników, wykonujących swe czynności na poszczególnych agregatach — dziennych planów produkcyjnych. Duży wpływ na przekroczenie planu miały także zobowiązania wytwórcze, podjęte na cześć 10 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej. Zobowiązania zostały już wykonane w 40 proc.



Stanowczy opór ludności Niemiec Zachodnich przeciwko polityce remilitaryzacji Dalsze echa inicjatywy rządu NRD

BERLIN (PAP). — Jak donosi z Duesseldorfu agencja ADN, Niemiecki Komitet Robotniczy przeciwko remilitaryzacji Niemiec ogłosił oświadczenie, w którym wita z uznaniem i radością apel rządu NRD do 4 wielkich mocarstw o przyspieszenie zawarcia traktatu pokojowego. Echa tej inicjatywy pokojowej we wszystkich warstwach ludności — stwierdza komitet — wykazują, jak gorąco pragnie pokój naród niemiecki. Apel pokojowy rządu NRD wywołał konsternację i zamieszanie wśród podżegaczy wojennych i wrogów jedności Niemiec. Nie da się już stłumić ruchu miłującego pokój ludności Niemiec Zachodnich przeciwko planom wojennym imperializmu amerykańsko-niemieckiego.

Komitet Akcji Młodych Robotników zachodnio-niemieckiego przemysłu metalowego na konferencji delegatów ze wszystkich czolowych przedsiębiorstw tego przemysłu w Niemczech Zachodnich uchwalił odezwać do młodych metalowców zachodnio-niemieckich. Odezwa piętnuje poczynania Adenauera, Schumachera, Ollenhauera, Fettego i innych slugusów amerykańskiego imperializmu, którzy chcą rozpętać nową katastrofę wojenną. Walczcie zdecydowanie — głosi odezwa — przeciwko terrorowi Adenauera! Zwalczajcie ustawę o przymusowej służbie wojskowej! Walczcie o utrzymanie praw demokratycznych! Brońcie konstytucji przed wszelkimi zamachami podżegaczy wojennych! Żądajcie ogólnoniemieckiej ordynacji wyborczej zamiast ustawy o powszechnej służbie wojskowej!

Ostry protest przeciwko polityce wojennej Adenauera uchwalamo również na okręgowej konferencji b. jeńców wojennych w Norymberdze.

Na zdjęciu: życie robotniczej rodziny włoskiej. (CAF)

Z XV sesji WRN w Lublinie

Tow. Zenon Kryński nowym Przewodniczącym Prezydium WRN w Lublinie

W dniach 16 i 17 bm. toczyły się obrady XV sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie. Na sesji tej omówiono projekt Konstytucji, ustawę o obowiązkowych dostawach zwierząt rzeźnych, zadania rad narodowych w walce o wzrost produkcji rolnej i rozwój spółdzielczości produkcyjnej oraz sprawozdania z wymiaru i wpływów zaliczki na podatek gruntowy i innych świadczeń pieniężnych wsi za rok 1952.

Na sesji tej członkowie Woj. Rady Narodowej zęgnali serdecznie dotychczasowego przewodniczącego Prezydium WRN — p. Pawła Dąbka, który zgodnie z decyzją władz centralnych przechodzi na inne stanowisko.

— Tow. Paweł Dąbek — powiedział m. in. radna Szydłowska — pozostawia tu za sobą 10 lat pracy w Partii i administracji. 18 lutego br. upływa 8 lat istnienia Wojewódzkiej Rady Narodowej, która od 1944 roku mobilizowała masy pracujące Lubelszczyzny najpierw do walki z okupantem, a później do pracy przy odbudowie i przebudowie naszego województwa. Tow. Dąbek był jednym z organizatorów pierwszej, nielegalnej WRN. Przy jego współudziale realizowaliśmy pod kierownictwem naszej Partii wszystkie rewolucyjne przemiany w życiu naszego terenu, przy jego współudziale wywalczyliśmy te poważne osiągnięcia, które mamy dziś i na Lubelszczyźnie i w całym kraju.

Tow. Dąbek zęgnając radnych zapewnił ich, że doświadczenia zdobyte na Lubelszczyźnie wykorzysta w swej dalszej pracy i życzył Woj. Radzie Narodowej oraz nowemu przewodniczącemu — tow. Zenonowi Kryńskiemu jak najlepszych wyników w budowie socjalizmu.

Obrany na tej samej sesji jednogłośnie na przewodniczącego tow. Zenon Kryński jest synem głusera łódzkiego, który brał udział w Rewolucji Październikowej, jako młody. Tow. Kryński od 14 roku życia pracował jako terminator w przemyśle metalurgicznym, mając 16 lat wstąpił w szeregi Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej. W okresie rządów sanacyjnych tow. Kryński przebywał 4 lata w więzieniu za walkę w szeregach KPP, o sprawiedliwość społeczną.

W roku 1935 działał na terenie Lubelszczyzny jako sekretarz KZMP pod pseudonimem „Krzysztof”. Za

te działalność władze sanacyjne zamknęły go na dwa lata w Berezie Kartuskiej. W czasie walk w roku 1939 przedostał się do Związku Radzieckiego, gdzie pracował w przemyśle metalurgicznym i działał jako członek Związku Patriotów Polskich. Po wyzwoleniu powrócił do kraju i objął stanowisko naczelnika Wydziału Społeczno - Politycznego a następnie zastępcy przewodniczącego Prezydium WRN w Łodzi.

Stąd skierowano go decyzją władz centralnych do Lublina.

Na tej samej sesji wybrano na członka Prezydium WRN dotychczasowego przewodniczącego Komisji Budżetowo - Finansowej — tow. Szydłowskiego. Obejmie on również stanowisko naczelnika Wydziału Finansowego.

Zagadnienia, poruszane na sesji, omówimy w oddzielnych artykułach.

W ZSRR rozpoczęto produkcję mikroporytu nowego materiału budowlanego

Dnieprowska Fabryka Sylikatów rozpoczęła produkcję nowego uniwersalnego materiału budowlanego — mikroporytu — mogącego zastąpić drzewo, cegłę, wyrobę betonową.

W ciągu trzech lat załoga fabryki wspólnie z grupą pracowników Instytutu naukowo-badawczego materiałów budowlanych Akademii Architektury ZSRR, opracowała metody produkcji nowego materiału. Uczeń i pracownicy produkcji postawili sobie za cel wyprodukowanie materiału budowlanego, lekkiego, ogniotrwałego, nie przepuszczającego dźwięków, izolującego ciepło — z gliny lessowej i piasku rzeczno-glinianego z gazonym wapnem i wodą. Materiał, posiadający te cechy, został wyprodukowany w

Dnieprowskiej Fabryce Sylikatów w postaci płyt ściennych, cegieł itd.

Mikroporyt posiada trwałość zwykłej cegły, lecz jest tak lekki, iż wykonana z mikroporytu cegła pływa po wodzie. Płyty z mikroporytu można piłować jak drzewo, wbić w nie gwoździe.

Nowy materiał został wypróbowany przy budowie wielopiętrowych domów mieszkalnych w mieście Zaporoże. Wykonano z niego ściany w mieszkaniach, ogniotrwałe więzienia między piętrami i więzienia poddaszy oraz inne konstrukcje, w których nowy materiał, zastąpił drewniane belki, deski, cegłę, beton. Mikroporyt jest dwa razy tańszy od zwykłych cegieł.

»Nowe podstawy« gospodarki titowskiej

PODPISANY po nowym roku układ o „pomocy” Stanów Zjednoczonych dla Jugosławii zawiera kilka klauzul określających zobowiązania rządu titowskiego. Między innymi rząd titowski zobowiązuje się podjąć konieczne kroki celem „skutecznego wykorzystania” udzielanej mu „pomocy” oraz oprzeć produkcję przemysłową i rolniczą „na gospodarce zdrowych podstawach”, a także zapewnić stabilizację swej waluty.

Warunki wysunięte przez waszyngtońskich przyjaciół nie są nowością. Są raczej stwierdzeniem istniejącego stanu rzeczy i punktem wyjścia do dalszej kolonizacji Jugosławii.

Co np. oznacza warunek mówiący o podjęciu koniecznych kroków w celu skutecznego wykorzystania „pomocy” amerykańskiej? Czy rozbudowa baz strategicznych i obiektów wojskowych, przestawienie całej produkcji na potrzeby wojenne, przeznaczenie coraz większych sum budżetowych na wydatki wojenne nie świadczą, że amerykańskie zasilki są wykorzystywane całkowicie po myśli imperialistycznych fundatorów?

Jeden z głównych komiwojażerów amerykańskiego sztabu atlantyckiej machiny wojennej, Harriman, po złożeniu wizyty w Jugosławii tak był zachwycony pacholkiem titowskim, który „pomoc” amerykańską „skutecznie” wykorzystuje na cele rozniesienia ogniska agresji na Bałkanach, że tymi oto słowami wyraził dlań uznanie: „Nie ulega dla mnie najmniejszej wątpliwości, że Jugosławia należy całkowicie do bloku zachodniego”. Amerykańscy protektorzy żądają od Tito, by oparł gospodarkę Jugosławii „na zdrowych podstawach”. Gdy przełożymy to sformułowanie imperialistycznych dyplomatów na język zrozumiały dla każdego, pojmijmy, że ich bełgradzki pupilek już dawno zadośćuczynił temu żądaniu. „Zdrowe podstawy ekonomiczne”, to w

pojęciu imperialistów wilcze prawa wyzysku kapitalistycznego, to całkowite podporządkowanie gospodarki kraju interesom monopolu amerykańskiego. To wreszcie ustanowienie takiego systemu, który by umożliwił nieograniczoną eksploatację bogactw i siły roboczej przez amerykańskich „dobroczyńców”.

Właśnie w imię zbudowania tych „zdrowych podstaw ekonomicznych” titowcy już w roku 1949 przystąpili do likwidacji państwowego sektora gospodarki, przekazując przedsiębiorstwa w ręce dawnych właścicieli i dyrektorów.

W ciągu ostatnich dwóch lat titowcy wydali całą kolekcję tzw. „nowych ustaw ekonomicznych”, które w gruncie rzeczy stare są jak świat. Legalizują one drapieżne „porządki” kapitalistyczne, przywracają anarchię gospodarczą, sankcjonują wyzysk mas pracujących przez kapitalistów.

W ramach tych nowych ustaw zlikwidowano państwowy monopol handlu zagranicznego, przez co otwarto szeroko wrota dla penetracji kapitału zagranicznego, który bezpośrednio przejmie bogactwa kraju.

Jednym z przejawów oparcia gospodarki jugosłowiańskiej na „zdrowych podstawach”, była likwidacja systemu planowania. Wprowadzony został natomiast „nowy” system sporządzania „niezależnych planów przedsiębiorstwa”, które uwzględniają interesy kapitalistycznych mocodawców.

Na życzenie amerykańskich protektorów titowcy zorganizowali tzw. „towarzystwa mieszane” w różnych gałęziach przemysłu i górnictwa. W towarzystwach tych decydujący udział posiada kapitał zagraniczny. Trusty jak „Anaconda Copper and Mining”, „Bethlehem Steel”, „Continental Supply Corporation” i inne zagarniają w swe ręce wszystkie zasoby

Kłótnia we »wspólnocie europejskiej«

W zamieszczonym na łamach „Prawdy” „Przeglądzie międzynarodowym” pióra M. Marinina, w rozdziale pt. „Kłótnia we wspólnocie europejskiej”, czytamy m. in.:

— W obozie amerykańsko-angielskim panuje nieopisany popłoch. Wczoraj jeszcze dziennikarze z reakcyjnej prasy malowali obraz mającego nastąpić „odrodzenia” w centrum Europy — imperium Karola Wielkiego na bazie „zjednoczenia” Francji i Niemiec Zachodnich. Dziś spalły gazet w USA i krajach zachodnio-europejskich zapamiętane są artykułami innego rodzaju. Uwaga gazet koncentruje się na zaciekrzewionej kłótni między politykami Francji i Niemiec Zachodnich. „Przemycanie siły politycznej!” „Nowoczesna forma aneksji!” — oto słowa, w jakich skrytykował Francję jeden z przywódców parlamentu bońskiego w związku z faktem, że rząd francuski utworzył niedawno placówkę dyplomatyczną w obwodzie Saary.

Oczywiście, przyczyną ostrej walki, która toczy się między uczestnikami bloku amerykańsko-angielskiego nie jest zagadnienie Saary ani też kwestia oficjalnego przystąpienia Niemiec Zachodnich do paktu atlantyckiego.

Przyczyną tą jest najoczywistszy kryzys polityki USA, fakt, że opór mas ludowych w krajach Europy zachodniej przeciwko tej polityce szerzy się i przybiera na sile w takim stopniu, że nawet najbardziej zdeklarowani agenci Wall Street muszą się z nimi liczyć.

Francja stoi w obliczu dylematu: albo dać się całkowicie i ostatecznie wciągnąć do udziału w amerykańskiej awanturze polegającej na stworzeniu „armii europejskiej”, albo też prowadzić politykę zgodną z interesami bezpieczeństwa narodowego, politykę utrwalenia pokoju i współpracy z miłującymi pokój krajami.

Pierwsza droga oznacza kapitulację przed odbudowywanym militarystką niemieckim, oznacza przeistoczenie Francji, w drobną monetę, którą Stany Zjednoczone zamierzają opłacać swe transakcje z niemieckimi odwetowcami.

Dalsza zabawa w tworzenie „armii europejskiej” musi siłą rzeczy doprowadzić do zaostrzenia się poważnego kryzysu, pod którego znakiem żyje Francja. Zresztą nie tylko ona, lecz również wszystkie inne kraje zachodnio-europejskie. Naród francuski jest zdecydowanie przeciwny remilitaryzacji Niemiec. I naród ten nie da się oszukać.

surowcowe, produkcji i zbyt towarów w Jugosławii.

Przeprowadzona przed dwoma miesiącami dewaluacja dynara to też „zdrowe” posunięcie w pojęciu amerykańskich imperialistów. Teras bowiem monopolści mogą wykupywać bogactwa Jugosławii po sześciokrotnie niższej cenie niż to czynili dotychczas, zaś za karabiny, pałki policyjne i gumę do żucia, które eksportują do Jugosławii, pobierać będą ceny sześciokrotnie wyższe od poprzednich.

Restaurując kapitalizm, titowcy stosują metody najbrutalniejszego wyzysku mas pracujących. Aby w całej pełni zabezpieczyć interesy kapitalistów, wprowadzono „nowy system wynagrodzenia za pracę”. Według tego systemu płace są zmienne, uzależnione od rentowności przedsiębiorstwa. O wysokości ich decyduje „rada” przedsiębiorstwa, w której zasiadają kapitaliści i ich agenci związkowi. Na ogół dochody dyrektorów są 40—50 razy wyższe od płac robotniczych.

Pod cynicznym hasłem „każdy pracuje ile chce” zlikwidowany został w praktyce ośmiodziny dzień pracy. W portach np. robotnicy pracują po 14 godzin na dobę.

Titowcy stale ograniczają fundusze na świadczenia socjalne, oszczędzają na urządzeniach ochronnych w fabrykach i kopalniach, wyrzucają na bruk bez zabezpieczenia chorych robotników. Tę metodę wyciskania z robotników wszystkich sił, metodę jawnego okradania ludzi pracy nazywają titowcy walką „o rentowność przedsiębiorstwa”.

Powyższe fakty, jakkolwiek nie wyczerpują zagadnienia, rzucają jaskrawe światło na titowską gospodarkę, opartą na zasadzie kapitalistycznego wyzysku i grabieży. Budując tzw. „nowy system ekonomiczny”, Tito wykazał, że całkowicie zasłużył na zaufanie swych imperialistycznych mocodawców. L. M

Z życia Partii

By słowa nie przesłaniały czynów

Ważnym i aktualnym zadaniem jest nauczyć się rozpoznawać wroga, który usiłuje zręcznie maskować się, usadawiać w wygodnych kryjówkach, zasłaniać często legitymacją partyjną i niespostrzeżony uprawiać swą szkodliwą robotę. (Bierut, III Plenum KC PZPR).

Na zebraniach dużo i gładko deklamuje o zadaniach członków Partii, zachłystuje się frazesami mającymi świadczyć o jego ofiarności i oddaniu, niekontrolowane sprawozdania z wykonania powierzonych mu prac zamieniają się w hymny samopochwalne. Składki płaci na ogół regularnie, zebrania nie opuszcza, głosuje zawsze za wszystkimi wnioskami stawianymi przez egzekutywę. Jest bardzo pewny siebie, w Partii czuje się „mocno”. Niczego mu więc formalnie nie można zarzucić.

Ale gdyby posłuchać, co o nim mówi szeregowiec członkowie Partii, bezpartyjni, koledzy od warsztatu, sąsiedzi przez miedzę — to od razu znalazłoby się dużo i to poważnych zarzutów. Włecznie niezadowolony i narzekający, nie przestrzega socjalistycznej dyscypliny pracy i występuje przeciw współzawodnictwu. Złośliwym żartem, złowieszczo przepowiednią, wyolbrzymianiem każdej trudności stara się opóźnić wykonanie planów produkcyjnych. W fabryce hamuje wielowarstwowość, na wsi, w gromadzie, jak poslušna tuba kulaka, utrudnia skup czy kontraktację, w biurze „straszy” bezdušnością. W ogóle robi co może, by stworzyć przegrodę niechęci między masami a Władzą Ludową. Na słowa krytyki bezpartyjnych kolegów odpowiada: — Ja jestem partyjny, wiem lepiej co robić.

W Fajstowicach, pow. Krasnostaw jest w organizacji Wojciech Chmiel. Na zebraniach partyjnych nieraz mówi głośno o swoim przywiązaniu do Partii i Władzy Ludowej. Na codzień zaś w postępowaniu prywatnym dał się poznać z innej strony. Wojciech Chmiel zakontaktuował np. 8 świń, na które pobrał należny węgiel. Ale z tego kontraktu do tej pory jeszcze wcale się nie wywiązał, żadnych świń nie chowa, a nawet mówi, że nie zamierza tego zrobić, śmiejąc się, że udało mu się okpić Państwo.

— To jest partyjniak? — pytają ze zdziwieniem i oburzeniem inni towarzysze i bezpartyjni obłopi.

— To jest partyjniak! — podchwytuje złośliwie wróg. Powstaje pytanie, jak to się dzieje, że takiego człowieka toleruje się w Partii. Czym wytłumaczyć, że opinia mas jest

zgodna — dwulcowiec, biurokrata, wróg. Są na to dowody. A egzekutywa partyjna wsłuchana w jego deklamacje i frazesy, zasugerowana zawartą w nich autoreklamą, trzyma takiego człowieka w swych szeregach. Jest to oczywiście skutek braku czujności rewolucyjnej, niefrasobliwego liberalizmu. Ale główną przyczyną zła tkwi w oderwaniu kierownictwa od mas, w braku kontroli roboty partyjnej. Bo przecież gdyby organizacja partyjna żyła życiem mas, słuchała ich głosu, cieszyła się ich zaufaniem — to na pewno wróg usiłujący podważyć autorytet Partii nie znalazłby wygodnej i bezpiecznej kryjówki w szeregach partyjnych.

Brak czujności rewolucyjnej, wypływający z niedostatecznej znajomości ludzi i słabego kontaktu z masami, usiłują także organizacje partyjne „odrobić” często kampanijną „czystką”. — Trzeba oczyścić Partię? — Zrobione. Usunęliśmy na najbliższym zebraniu wszystkie nasze „martwe dusze”. Na zebraniu chodzą nieregularnie, w dyskusji nie biorą udziału, z płaceniem składek też różnie bywa. Trzeba ich wykluczyć! — tok rozumowania, zdawałoby się, prosty, łatwy.

Rezultat? Mechaniczne wykluczenie z Partii ludzi, bez wnikania w słuszność tak wielkiej kary, bez poprzedniej pracy nad zaktywizowaniem mniej czynnych towarzyszy. Zamiast uzasadnionego wykluczenia wrogów lub ludzi zdemoralizowanych, mechaniczne, niestusne posunięcie.

Weźmy choćby wypadek, jaki się zdarzył w podstawowej organizacji partyjnej w Leitnie (gm. Dębowa Kłoda, pow. Włodawa). Organizacja ta liczyła 5 członków. Dwóch z nich nie wywiązało się ze swych obowiązków względem Państwa, przy czym tylko jeden wykazał wyraźną złą wolę. Aktywista obsługujący zebrania partyjne potraktował obu członków jednakowo i wypłynął na usunięcie ich z Partii, mimo iż większość organizacji partyjnej była początkowo za wykluczeniem tylko jednego z nich, oczywiście tego, który został zdemaskowany jako wróg. Towarzysze uzasadniali, iż drugi z członków znajduje się rzeczywiście w złym położeniu materialnym. Aktywista nie zrozumiał jednak tego i nakłonił innych do zaaprobowania własnego stanowiska.

Ten brak wnikliwości krzywdził ludzi, wywołał niezadowolone. Stało się przysłowiową wodą na młyn wroga, który usiłuje wykorzy-

stać je dla podważenia autorytetu Partii w ogóle.

Brak czujności, tolerowanie w swych szeregach elementów wrogich, tak jak i zastępowanie stałej pracy nad polepszeniem składu Partii „hurtowym”, mechanicznym wydalaniem występują z reguły w tych organizacjach partyjnych, które żyją w oderwaniu od mas. Błędów tych unikają natomiast te organizacje, które mają serdeczną, żywą łączność z masami, znają ich nastroje, reagują na potrzeby i poddają się kontroli mas. Jednym słowem, te organizacje, które „sprawdzają ludzi nie według słów, ale według czynu”.

W spółdzielni produkcyjnej Lubiczyn (gmina Krzywawierza, pow. Włodawa) należał do organizacji partyjnej ob. Kędziora. Znany był z tego, że potrafił o każdej porze i przy każdej okazji gardłować głośno o tym, jak to on poświęca się dla Partii, jak pracuje nad wykonaniem zadań partyjnych. Po cichu zaś szerzył wrogą propagandę, odstręczał ludzi od pracy w spółdzielni, podkopywał jedność członków i uniemożliwiał rozwój spółdzielni.

Na szczęście aktywny powiatowy i gminny zajął się szczegółowo „działalnością” Kędziory i podstawowa organizacja partyjna wyciągnęła konsekwencje z jego postępowania. Na zebraniu partyjnym został on wykluczony z Partii po żywej, wychowawczej dyskusji, podczas której ujawniona została cała perfidia Kędziory.

Z zebrania tego towarzysze należący do organizacji wyszli silniejsi, bardziej uświadomieni i zdyscyplinowani. Czujność, wnikliwość i bezkompromisowość jakiejś dali dowód umocniła ich, zdali sobie sprawę, że trzeba systematycznie, mocno i żarliwie pracować nad polepszeniem składu swej organizacji, że trzeba codzienną, wnikliwą analizą postępowania ludzi sprawdzać ich prawo przynależności do Partii.

Mój głos w ogólnonarodowej dyskusji

Jan Rokita

Robotnik Zakładu Doświadczalnego Zootechniki w Kofskowoli

Jestem szczęśliwy, że moje dzieci mają radosne dzieciństwo



TOW. JAN ROKITA

„W wyniku rewolucyjnych walk i przemian obalona została władza kapitalistów i obszarników, utrwaliło się państwo demokracji ludowej, kształtuje się i umacnia nowy ustrój społeczny, odpowiadaający interesom i dążeniom najszerszych mas pracujących”.

(Ze wstępu do projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej).

Ojciec mój miał przed wojną stałą pracę w majątku Instytutu Puławskiego, a jednak głód był częstym gościem w naszej rodzinie. Marny zarobek — 14 kwintali zbo-

ża rocznie i 40 złotych gotówką na trzy miesiące, nie wystarczały mu nawet na skromne wyżywienie dwięciorga dzieci. Nieraz się zdarzało, że w zimie nie mogliśmy wyjść z mieszkania z braku butów i ciepłej odzieży. A jak wyglądało nasze mieszkanie? Była to ciasna i ciemna nora bez podłogi, gdzie dosłownie dusiliśmy się. Ówczesny rząd sanacyjny uważał, że robotnik nie zasługuje na lepsze warunki bytu.

Dzisiaj jestem robotnikiem, podobnie, jak kiedyś mój ojciec, a jednak żyję w warunkach, o jakich on nawet nigdy nie śmiał marzyć. Mieszkam z żoną i czworgiem dzieci w słonecznym i suchym mieszkaniu, w pokoju z kuchnią. Mam światło elektryczne i radio. Najstarszy syn chodzi do drugiej klasy szkoły podstawowej, a dwoje młodszych do przedszkola. Oprócz zapłaty za swą pracę otrzymuję zasiłek rodzinny w wysokości 280 zł 50 gr.

Jestem szczęśliwy, że moje dzieci mają inne dzieciństwo niż ja, że są syte, wesołe, zdrowe, dobrze ubrane, że mają zapewnioną przyszłość. A wszystko to zawdzięczam władzy ludowej.

Z całego serca popieram projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, tej Konstytucji, o którą walczyli od lat najlepsi synowie naszej ojczyzny.

Rada Zakładowa PZPD w Zawadówce musi zmienić styl pracy

Od właściwej pracy rady zakładowej zależy w dużej mierze wykonanie planu

Najlepszym sprawdzianem pracy związkowej jest ogólne zebranie załogi. Cóż bowiem znaczą zapewnienia rady zakładowej i plany na papierze wobec głosów żywego człowieka. Wypowiedzi robotników, ich krytyka pod adresem związku, jak również oświadczenia przedstawicieli rady zakładowej najlepiej nawiązują życie związkowe w fabryce.

Takim to sprawdzianem było zebranie związkowe w Państwowych Zakładach Przemysłu Drzewnego w Zawadówce, na którym przeprowadzono wybory mężów zaufania. Atmosfera, w jakiej odbywało się zebranie oraz wypowiedzi robotników, świadczyły o niewłaściwym stylu pracy Rady Zakładowej i mężów zaufania.

Robotnicy zalegają z opłatą składek członkowskich osiem, a nawet dziewięć miesięcy. Nie poczuwają się do obowiązku regulowania składek w każdym miesiącu, gdyż nikt nie stara się — jak wynikało z dyskusji — wyrobić w nich poczucia odpowiedzialności, jaka musi cechować każdego obywatela, tym bardziej zrzeszonego w związku zawodowym. Dyskusja nad tym czy zaległe składki należy wpłacić jednorazowo, czy też rozłożyć na raty trwała blisko dwie godziny. Ten przykład wykazuje, że nawet w tak drobnych sprawach Rada nie potrafi postawić sprawy na właściwej płaszczyźnie, uciekając się do jałowych dyskusji w czasie ogólnego zebrania. Dalszym dowodem wadliwego stylu pracy Rady Zakładowej były wypowiedzi robotników świadczące o tym, że nie wskazano im, jakie są cele i zadania Związku. Uwagi członków załogi odzwierciedliły brak troski o człowieka pracy ze strony Rady Zakładowej. Potwier-

dzeniem tego było m. in. słuszne i rzeczowe pytanie robotnika Konstantego Sadowskiego, dlaczego Rada Zakładowa ani mężowie zaufania nie zainteresowali się tym, że w pewnym okresie 1951 roku robotnicy zwalniali się z pracy. Co robiła wówczas Rada Zakładowa, aby ludzi tych zatrzymać w fabryce?

Widocznie robiła bardzo niewiele, albo też nic, skoro pytanie pozostało bez odpowiedzi. Ta płynność kadry była wynikiem słabej pracy politycznej, brakiem troski o załogę. A konsekwencja — 75% wykonania planu w tartaku.

Rada Zakładowa nie interesuje się produkcją, nie przywiązuje wagi do zagadnienia współzawodnictwa pracy, nie zna cyfr uzyskanych oszczędności, nie zna obniżki kosztów własnych, a nawet nie zda je sobie sprawy z tego czy zakład jest rentowny, czy też nie. Dyrekcja nie wie tego również...

Przyczyną takiego stanu rzeczy jest w dużej mierze fakt, że całą księgowość prowadzi Rejon Przemysłu Leśnego w Lublinie. Ten system, jak wykazała praktyka i przykłady z innych fabryk, nie zdaje egzaminu. A mimo to nikt z Rady nie poczuwał się do obowiązku poruszenia tej sprawy u władz naczelnych, ani też zaznajomienia się z liczbami dotyczącymi oszczędności. W tej sytuacji załoga również nie jest zapoznana z danymi dotyczącymi jej pracy, wydajności oraz planów produkcyjnych.

Błędów jakie popełniła Rada Zakładowa można policzyć wiele, niestety nie dostrzega ich sama Rada. Jeżeli Rada Zakładowa w PZPD nie przestawi swej pracy na inne tory,

nie spełni również swych zadań w bieżącym roku.

A przecież załoga ma wielu ofiarnych, oddanych sprawie ludzi, jak traktorzysta Siemko, ślusarz Nowakowski, frezer Abel, 7-osobowa grupa Noworolnika ze składnicy surowca, frezerzy: Wójcik, Zawadzki, Rozalia Góra, Danuta Tchórzewska i inni. Na tych ludziach powinna się oprzeć Rada Zakładowa, spopularyzować ich osiągnięcia, stawiając ich jako przykład dla innych, rozwinięte w fabryce współzawodnictwo pracy. Rada Zakładowa musi umieć kierować załogą, rozwijać pracę polityczną — uświadamiającą, wciągnąć do życia związkowego, do pracy społecznej wszystkich członków, organów zować kursy związkowe dla załogi, spopularyzować osiągnięcia innych zakładów, powołać do życia sekcje artystyczną i sportową, a przede wszystkim bacnie obserwować wyniki pracy poszczególnych robotników, śledzić tok produkcji.

Wykonanie tych zadań nakłada na Radę obowiązek ułożenia realnego planu, w którym nie powinno zabraknąć wyznaczonego zadania dla każdego członka załogi. Trochę musi się bowiem przejawiać i w tym także, aby każdy robotnik czuł się ściśle związany z produkcją i ażeby wiedział, iż nie tylko w sprawach produkcyjnych, ale i w pracy społecznej potrzebny jest fabryce.

Zebranie wyborcze wykazało również, że zagadnienia związkowe wypadły z planu pracy organizacji partyjnej. Popełnione błędy świadczą o braku pomocy i politycznego kierownictwa pracą Rady Zakładowej ze strony Partii.

Egzekutywa organizacji partyjnej w PZPD winna naprawić ten błąd i pomóc Radzie Zakładowej zmienić dotychczasowy jej styl pracy. (Ter)

SOM przed wiosennymi siewami

Brak części wymiennych opóźnia remont siewników

Sprawne przeprowadzenie wiosennej kampanii siewnej zależy w poważnym stopniu od gotowości i przygotowania maszyn w Spółdzielnych Ośrodkach Maszynowych.

W województwie lubelskim SOM wyremontowały do dnia 13 lutego około 90 proc. posiadanej liczby siewników. W dniu tym 3.195 siewników zbożowych i nawozowych było gotowych do akcji, a do remontu pozostały tylko 354 siewniki. Jako pierwszy w województwie zakończył remonty maszyn siewnych w 100 proc. powiat biłgorajski. W innych powiatach pozostało jeszcze do wyremontowania po kilkanaście maszyn, lecz większość SOM remonty już zakończyła.

W powiecie białskim pierwszy zakończył remonty siewników SOM w Rokitnie i Janowie, w pow. lubartowskim — SOM Samokleski, w łukowskim — Ulan, w puławskim — Należów, we włodawskim — Wisznice i Parzew.

W bieżącym roku remonty maszyn w Spółdzielnych Ośrodkach Maszynowych przebiegają o wiele szybciej, aniżeli w latach ubiegłych, mimo, że późne zakończenie prac pólnych ubiegłej jesieni pozwoliło je rozpocząć dopiero w początkach stycznia.

Przebieg remontów — w kilku SOM-ach nie jest jednak jeszcze należyty. Zgodnie bowiem z wyznaczonym przez CRS terminem — naprawy siewników powinny być zakończone do dnia 15 lutego br. Naprawy byłyby już zakończone, gdyby nie to, że Centrala Zaopatrzenia Rolniczego nie dostarczyła na czas

niezbędnych do remontów części wymiennych — tulejek, półosi i kół przednich do siewników. Zarówno poszczególne ośrodki maszynowe, jak też i CRS w Lublinie kilkakrotnie już interweniowały w tej sprawie, ale dotychczas nie odniosło to skutku. W niektórych SOM zakończenie remontów uniemożliwił brak wytwornic acetylenowych do spawania, które już dawno powinno dostarczyć Biuro Zbytu Gazów Technicznych Centralnego Zarządu Zbytu Przemysłu Chemicznego.

Brak tych części jest przede wszystkim winą zainteresowanych Central, niemniej jednak poważną odpowiedzialność ponosi tu również CRS w Lublinie, która nie potrafiła sprowadzić tulejek, wytwornic itd. przed rozpoczęciem remontów. Dlatego też kierownictwo Oddziału Ośrodków Maszynowych CRS w Lublinie powinno energicznie interweniować w sprawie dostarczenia części wymiennych, aby umożliwić dalsze naprawy tym ośrodkom maszynowym, które remontów do tej pory jeszcze nie zakończyły. Nap.: SOM Zakrzew w powiecie krasnostawskim, Firlej, Michów i Ludwin w pow. lubartowskim, wszystkie z wyjątkiem gminy Ulan w powiecie łukowskim, Gołąb w pow. puławskim, Włodawa, Siłno i Lubanie w pow. zamojskim.

Opóźnienie planowanego terminu winno zbliznować wszystkie zainteresowane instytucje do jak najszybszego ukończenia remontów maszyn siewnych.

Głosy kobiet w ogólnonarodowej dyskusji

Konstytucja jest naszą dumą i chluba

Kobiety polskie z radością przyjęły projekt nowej Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Świadczą o tym napływające z całego województwa listy od robotnic, aktywistek Ligi Kobiet, członkiń Kół Gospodyń ZSCh i gospodyń domowych.

LISTONOSZ

MARIA SKÓRZYŃSKA

z poczty Nr 1 w Lublinie pisze:

Kiedy czytałam projekt Konstytucji myślałam o tym, jak wiele dało mi Ludowe Państwo.

Przed wojną mój mąż był wyrobnikiem. W domu często nie widziało się chleba i cukru. Bieda dobrze dawała nam się we znaki. Chciałam pomóc mężowi, zaczęłam szukać pracy. Starania moje na nic się nie przydały. Nawet dorywczej roboty dla mnie nie było. Tytu zdrowych, młodych mężczyzn dobijało się o pracę, więc ja, kobieta nie mogłam jej znaleźć.

Po wyzwoleniu otrzymałam robotę. Dzisiaj jestem listonoszem, a wkrótce mam chodzić na kurs do kształcącej. Kobiety mają dziś „równe z mężczyzną prawa do pracy i wynagrodzenia”. Dzisiaj kobieta może być lekarzem, inżynierem, spawaczem, urzędniczką, może zajmować każde stanowisko. Cieszę się również, że mamy zagwarantowane „prawo do wypoczynku, do ubez-

strawę dla siebie i dzieci. W domu było nas 12 osób. Jak nam się wiodło, to lepiej nie wspominać. Bo czyż można opisać naszą biedę i nędzę? Naszą poniewierkę i poniżenie? Były dni, że nie mieliśmy co do ust włożyć, a w zimie siedzieliśmy przeważnie w domu, bo trudno było dla wszystkich o ciepły przy-



Stefania Obara, przodownica pracy z Fabryki Trykotażu w Lublinie.

odziewek. A szkoła? Któż z nas myślał wtedy o szkole. Trzeba było paść gęsi, potem znowu krowy. Nikt wtedy nie troszczył się o to, jak kto żyje, nikogo nie obchodziła bieda i nędza dzieci wyrobników wiejskich, zdanych na łaskę i niełaskę kulałów. Dopiero Polska Ludowa, zaopiekowała się nami. Ojciec mój małacy obecnie 103 lata jest szczęśliwy, że dożył takiej chwili, w której widzi, że jego dzieciom powodzi się lepiej niż jemu, że jego dzieci mają możliwość zapewnić ojców spokojną starość.

Wszystcy z rodziny dostaliśmy pracę. Kilku braci pracuje w fabrykach województwa zachodnich. Ja otrzymałam pracę w Roszarni w Łukowie. Dzięki dobremu wywiązywaniu się z obowiązków, zostałam trzykrotnie przodownicą pracy. Obecnie jestem brygadystką. Cieszę się, że mogę wraz z innymi ludźmi wypowiadać się o projekcie Konstytucji, która jest naszą dumą i

chlubą. Szczególnie podoba mi się artykuł 14, który mówi, że „Przodownicy pracy otoczeni są powszechnym szacunkiem narodu”.

ADOLFINA PALIMAKÓWNA

Księgowa Centrali Artykułów Gospodarstwa Domowego w Lublinie

„Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do ochrony zdrowia oraz do pomocy w razie choroby lub niezdolności do pracy”.

Gdy czytam te słowa projektu Konstytucji mimo woli przypominają mi się lata mojego dzieciństwa. Będąc małym dzieckiem roku miałam już dobrze, co to znaczy kryzys i bezrobocie. Ojciec mój był robotnikiem wiecznie poszukującym pracy. Kiedy wreszcie udało mu się dostać pracę w cukrowni „Wozuczyn”, pracował tylko dwa lata. Zdrowie jego podkopane niedostatkiem i troskami nie pozwoliło mu dłużej pracować. Zapadł na gruźlicę płuc. Z dniem, w którym już nie mógł stanąć do pracy został zwolniony bez odszkodowania, bez prawa korzystania z bezpłatnego leczenia. Zasobów żadnych nie było. Nie było za co się leczyć i ojciec po czterech miesiącach choroby zmarł, pozostawiając nas bez środków do życia. Matka z trudem zdołała zapracować zaledwie na nasze wyżywienie. Ciągłe niedostatki, ciągły lęk o jutro, podkopał do reszty jej zdrowie. Wkrótce również umarła. Pozostałam na opiece ubogiej krewnej. Mając ukończonych tylko 7 oddziałów szkoły powszechnej z trwogą myślałam o przyszłości. Gdyby nie Polska Ludowa, podzieliłabym los milionów bezrobotnych a w najlepszym razie pracowałabym na jakiegoś bogacza. Dzięki Polsce Ludowej otrzymałam to, o czym nawet nie śmiałam marzyć. W 1946 roku ukończyłam kurs księgowy i natychmiast uzyskałam posadę jako kontystka. Od tego czasu byłam już trzy razy awansowana, a obecnie pracuję jako księgowa.

My ludzie pracy dobrze rozumiemy słowa zawarte w projekcie Konstytucji, bo są one odbiciem naszego codziennego szczęśliwego życia.

Tak było u nas, gdy rządziła sanacja



Ciężki był los żon robotników sezonowych w Polsce przedwrześniowej. Miały one stale przed oczami widmo głodu i bezrobocia, na które skazywał je ustrój kapitalistyczny.

Na zdjęciu: żony górników oczekujące na swych mężów, strajkujących w kopalni „Kilmontów” pod Sosnowcem w marcu 1933 r.

CAF

Tak jest i dzisiaj w krajach kapitalistycznych



Nie lepszy jest i dzisiaj los kobiet w krajach kapitalistycznych. Rządy tych krajów przeznaczając wielkie fundusze na zbrojenia, nie dbają o opiekę nad matką i dzieckiem.

Na zdjęciu: chorym dzieckiem włoskiej rodziny robotniczej nie zajmie się lekarz. Matka nie ma pieniędzy na koszty leczenia.

Wciągnięcie Japonii do Paktu Atlantycznego i Pacyfiku wtrąciło ludność pracującą w jeszcze większą nędzę. Udzielił wielu rodzin robotniczych są mieszkania w warunkach, urągającym wszelkim zasadom sanitarnym.

Na zdjęciu: mieszkania wielu rodzin z Kawasaki (Yokohama)

CAF



pieczenia społecznego, do nauki, do godności i odznaczeń”. Tak jak ja myślą na pewno wszystkie uczciwe kobiety polskie.

FRANCISZKA GROMADZKA, sprzątaczką z Bazy Transportu LPZB

Ja, prosta kobieta nie mogłam w Polsce przedwojennej marzyć o robotcie, bo dużo mężczyzn chodziło bez pracy. Do bezrobotnych należał także mój mąż. Dzisiaj nie obawiam się bezrobocia, bo projekt Konstytucji gwarantuje mi prawo do pracy.

MARIA KULIK

z Lublina pisze:

Mnie zainteresował artykuł 66 Konstytucji, który gwarantuje opiekę nad matką i dzieckiem oraz nakłada na państwo obowiązek rozbudowy żłobków i przedszkoli. Ja mam 2 letnią córeczkę. Czyż mogłabym pracować poza domem, gdyby nie było żłobków i przedszkoli? Codziennie odprowadzam moją córeczkę do żłobka, gdzie zostawiam ją pod troskliwą opieką i spokojnie idę do pracy. Moja mała czuje się w żłobku doskonale.

FELICJA AMPT

brygadystka z Roszarni w Łukowie

Jestem córką wyrobnika, który od wczesnej młodości musiał pracować u kulałów za marne grosze. Nie było dla niego ani święta, ani też wolnego dnia. Od świtu do nocy harował, aby zarobić na licha

Kobiety w pierwszych szeregach budowniczych Polski Ludowej

„Głos Lubelski” z dnia 10 kwietnia 1934 r. podał:

„Lublin ma najwięcej bezrobotnych kobiet.

...W dyskusji omawiając zagadnienie bezrobocia w Lublinie, pan prezydent Liszkowski podkreślił, że w naszym mieście zarejestrowanych jest 1000 bezrobotnych kobiet. (Chodziło o kobiety przedtem już zatrudnione — przyp. red.).

Ponieważ miasto nie ma możliwości zatrudnienia tak wielkiej liczby ko-

biet (na plantacjach miejskich pracować może najwyżej około 150 kobiet) przeto zdarzają się ekscesy. Na przykład niedawno kilkaset bezrobotnych kobiet okupowało magistrat i dopiero po dłuższych pertraktacjach udało się insygnent zlikwidować”.

Przed wojną, w Polsce obszarów i fabrykantów nie było pracy dla kobiet. Były setki tysięcy bezrobotnych mężczyzn, a cóż dopiero mówić o kobietach pozbawionych

podstawowych praw i spychanych na ostatnie miejsca. Tylko nieliczne zawody były dla nich dostępne, ale i w tych trudno było o pracę.

PKWN w jednym z pierwszych swych dekretów ustanowił równouprawienie kobiet. Wszystkie zawody, wszystkie uczelnie stanęły otworem przed kobietą. Kobieta traktowana na równi z mężczyzną stała się godnym jego partnerem przy odbudowie i budowie kraju, przy realizacji Wielkiego Planu.

Dziś śmiało rzecz można, że nie ma zawodu, w którym kobieta nie dorównywałaby mężczyźnie. Mamy kobiety wśród spawaczy, hutników, lotników, ślusarzy i monterów, w górnictwie, na budowach, inżynierów, dyrektorów fabryk i zjednoczeń, przewodniczących rad narodowych itd.

Poważny odsetek studiujących na wyższych uczelniach, to kobiety. Organizowane są też specjalne kursy dla kobiet, na których uczą się one nowych zawodów.

W zakładach pracy naszego województwa zatrudnionych jest 45.916 kobiet, w tym 19.300 w samym Lublinie.

Są wśród nich przodownice pracy, których nazwiska są głośne w całej Polsce, jak: Nowomiejska i Woś (ZWSI w Poniatojewie), Sokolowska i Kowalczyk (FSC), Nowotkowa (Garbarnia), Sadurska (ZBM), Czarnota (Fabryka Obuwia im. Buczka), Opaliwska (Lubelskie Zakłady Mechaniczne). Wąsik („Bengal”) i wiele, wiele innych. Są i racjonalizatorki, jak Leokadia Chemperek, Halina Rymkiewicz itd.



Zawód spawacza obrały: córka robotnika lubelskiego Irena Wojciechowska i Janina Janiuk, córka małego chłopca z pow. biłgorajskiego. Obie pracują w Fabryce Samochodów Ciężarowych, i doskonale wywiązują się ze swych zadań.



Sylwestra Swiergoń, pomoc murarska, produkuje w brygadzie Andrzeja Danieluka na budowie Kombinatu Tłuszczowego w Bodaczu.

Po sesji egzaminacyjnej

Coraz mniej ocen niedostatecznych na UMCS

Dnia 15 bm. zakończyła się zimowa sesja egzaminacyjna na UMCS. Klasyfikacja wypadła pozytywnie. Około 90% studentów złożyło terminowo egzaminy z wynikiem pomyślnym. Najlepszymi osiągnięciami może poszczycić się Wydział Biologii i Nauki o Ziemi, którego studenci prawie w 100 procentach przystąpili do egzaminów, osiągając wyniki dobre i bardzo dobre. Fakt ten zasługuje na szczególne podkreślenie, ponieważ w poprzednich sesjach egzaminacyjnych studenci z Biologii zajmowali jedno z ostatnich miejsc. Zmianę na lepsze Wydział ten zawdzięcza przede wszystkim kolektywnej pracy oraz współzawodnictwu wśród studentów.

Na II miejsce wysunął się Wydział Rolny, gdzie przygotowaniem sesji zajęła się ze szczególną troską oddziałowa organizacja partyjna, pomagając wydatnie dziekanatowi oraz mobilizując studentów do terminowego składania egzaminów. Duży sukces odniósł II rok Wydziału Weterynarii, osiągając zaliczenie w 100 proc. prosektorium, które warunkowało możliwość przystąpienia do egzaminów.

W roku ubiegłym w ostatnim terminie wyznaczonym przez dziekanat prosektorium nie ukończyło 12 osób, co było powodem powtarzania roku lub rezygnacji ze studiów.

Obok osiągnięć, sesja wykazała na niektórych latach słabe przygotowania nie niektórych studentów, wynikające z braku systematycznej nauki i lekceważenia ćwiczeń. I tak np. dużo ocen niedostatecznych było na II r. Wydz. Weterynarii z histologii, na III

Muzeum Lubelskie

rozpoczęło cykl odczytów popularno - naukowych

Ostatnio w Klubie - Świetlicy odbył się odczyt dr Jana Kowalczyka pt.: „Zagadnienie grobów zbiorowych w młodszej epoce kamiennej”. Zagadnienie to zreferował prelegent, opierając się przede wszystkim na materiałach wykopaliskowych Lubelskiego Ośrodka Archeologicznego. Odczyt bogato ilustrowany licznymi przezręczkami podany był przystępnie w formie popularno-naukowej. Po odczycie wywiązała się dyskusja.

Tym inauguracyjnym odczytem Muzeum Lubelskie rozpoczęło po raz pierwszy po wojnie akcję odczytów. Zaplanowano na rok bieżący 9 odczytów popularno - naukowych z dziedziny archeologii, historii, historii sztuki i etnografii. Odczyty te wygłoszą pracownicy naukowcy Muzeum.

roku tego samego Wydziału na 100 studentów zdających mikrobiologię 40 otrzymało noty niedostateczne. Na I roku Wydziału Prawa nie złożyło egzaminu z powszechnej historii państwa i prawa 28 studentów

Błędem popełnianym przez niektórych asystentów było egzaminowanie studentów w dwa lub trzy dni po niezdanym kolokwium. Student w tak małym odstępie czasu oczywiście nie mógł odpowiednio przygotować się i zdawał „na szczęście”.

Między innymi zdarzyło się tak na Wydziale Weterynarii podczas składania kolokwium z fizjologii.

Pomimo tych niedociągnięć, należy stwierdzić, że ogromna większość studentów zrozumiała, iż terminowe złożenie egzaminów jest podstawowym obowiązkiem studenta i że tylko systematyczna i wyteżona praca może dać dobre rezultaty w czasie sesji.

Kilka uwag o gazetkach LSS i MHD

Gazetkę trzeba redagować kolektywnie

Ponieważ ścienne gazetki zakładu nie zawsze są dostępne wszystkim pracownikom, cenną jest inicjatywa wydawania i kolportowania między robotników gazetki w formie biuletynu.

Oprócz zakładów przemysłowych i przedsiębiorstw budowlanych ostatnio rozpoczęły wydawanie takich gazetek placówki handlowe - MHD i LSS.

Pierwszy czterostronicowy odczyt na powielacz numer gazetki pt. „Naprzód” został wydany przez Miejskie Przedsiębiorstwo MHD w Lublinie w listopadzie 1951 roku. Następne dwa numery ukazywały się w odstępach miesięcznych.

Podobną gazetkę pod nazwą „Błyskawica” wydała Lubelska Spółdzielnia Spożywców w styczniu br.

Inicjatywę partyjnych organizacji podstawowych i rad miejscowych LSS i MHD pracownicy obydwu tych placówek powitali z radością. Należy spodziewać się, że obydwie gazetki odegrają bardzo poważną rolę w podniesieniu świadomości pracowników, że staną się one czynnikiem mobilizującym załogę, ściślejszą powiązają poszczególne działy ze sobą stając się trybuną wymiany rzeczowej krytyki, trybuną pomysłów, projektów i doświadczeń.

Niemniej należy już dzisiaj zwrócić uwagę na błędy, jakich nie u-

strzegły się komitety redakcyjne obydwu tych gazetek.

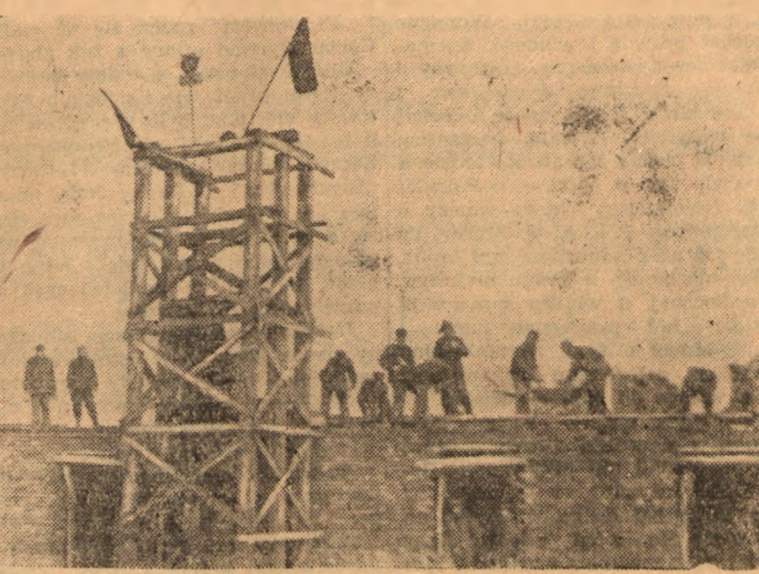
Artykuły wydrukowane w gazetkach MHD są albo ogólnikowe, albo zbyt blade. Brak w nich natomiast rzeczowego materiału krytycznego. Krytyka nie wykazuje co jest bezpośrednim powodem niedociągnięć, nie podaje sposobów, dzięki którym można by zaradzić błędowi. Poza tym miesięczne odstępy w jakich są wydawane te gazetki wydają się stanowczo za duże.

Pierwszy numer gazetki LSS uniknął częściowo tych błędów. Komitet redakcyjny żywo interesuje się sprawami swojego zakładu. Błędem natomiast jest, że wszystkie artykuły są pisane wyłącznie w formie felietonu, bądź dowcipnych dialogów, często możliwych tylko do zrozumienia dla „wtajemniczonych”. Drugą wadą tych artykułów są ich nuda i długi. Zarówno w gazetkach MHD, jak i LSS nie pokazane jest życie wszystkich placówek zakładu. Wyczuwa się, że artykuły wychodzą od niewielkiej grupki ludzi. A przecież nie o to chodzi. Do gazetki powinni pisać wszyscy, gdyż wtedy jest gwarancja, że staną się one przedmiotem ogólnego zainteresowania. M.

Nowy numer telefonu Pogotowia Ratunkowego

Przypominamy, że obecnie telefon Pogotowia Ratunkowego w Lublinie nosi numer - 09.

1. Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do nauki.
2. Prawo do nauki zapewniają w coraz szerszym zakresie: ... 3) pomoc Państwa w podnoszeniu kwalifikacji obywateli, zatrudnionych w zakładach przemysłowych i innych ośrodkach pracy w mieście i na wsi.
(z art. 61 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej).



Na budowie ZOR Bronowice młodzież zdobywa zawód murarski - Na zdjęciu: brygada młodzieżowa przy pracy.

Na cześć 10 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej

Pracownicy Wojewódzkiego Inspektoratu Państwowej Inspekcji Handlowej w Lublinie na masówce w dniu 13 lutego br. zobowiązali się dla uczczenia 10 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej przepracować 50 dniówek przy robotach ziemnych w Lubelskiej Fabryce Samochodów.

Z sali koncertowej

Niedzielny poranek Filharmonii Lubelskiej był poświęcony muzyce romantycznej.

Orkiestra pod dyrykcją Felicjana Lasoty, jako pierwszy punkt programu wykonała uwerturę Webera pt.: „Euryanthe”. Wykonanie odznaczało się starannym opracowaniem całości.

Jako solista wystąpił koncertmistrz Filharmonii Lubelskiej Ryszard Łosakiewicz z koncertem wiołoncelowym Saint-Saëns'a przy akompaniamencie orkiestry. Na bis solista odegrał z towarzyszeniem orkiestry smyczkowej pełnego wdzięku „Walca melancholijnego” Czajkowskiego.

W części drugiej usłyszeliśmy dwa fragmenty muzyki do „Snu nocy letniej” Feliksa Mendelssohna, uwerturę i „Marsz Weselny”.

Na zakończenie zagrana została a werwą popularna Rapsodia Węgierska Nr 2 Franciszka Liszta. Wykonanie tego utworu zostało nagrodzone burzliwymi oklaskami.

Poranek poprzedzony zwięzłym omówieniem programu miał duże powodzenie, czego dowodem jest fakt, że już na długo przed rozpoczęciem koncertu wyprzedano wszystkie bilety. P. M.



Teatr Państw. im. J. Osterwy - „Pieśń bogaty - Baltuzisza - godz. 19.
Teatr Muzyczny - „Orfeusz w piekle” - Offenbacha - godz. 19

KINA
Apollo - „Zaloga” prod. polska - godz. 16, 18, 20.

Bałtyk - „Złodzieje rowerów” - prod. wiołkiej - godz. 16, 18, 20.

Rialto - „Nicolaus Niekleby” - prod. angielskiej - godz. 16, 18, 20.

DYZURY APTEK:
Narutowicza 27. Buczka 23. Stalingradzka 25.

TELEFONY:
Pogotowie Ratunkowe 44-44 i 09.
Pogotowie Elektryczne 29-61
Straż Pożarna 11-11 i 08.

Recital chopinowski Barbary Hesse - Bukowskiej w Lublinie

Dnia 20 bm. dzięki staraniom Państwowej Organizacji Imprez Artystycznych „ARTOS” odbędzie się

w Lublinie recital chopinowski pianistki Barbary Hesse-Bukowskiej, laureatki IV Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego w Warszawie.

Barbara Hesse-Bukowska, zajęła na Konkursie Chopinowskim drugie miejsce i choć liczy zaledwie 22 lata, należy do czołowych naszych pianistów.

W wykonaniu artystki usłyszymy m. in. następujące utwory Chopina: „Andante spianato”, Polonez Es-dur op. 22”, Nokturny (cis-moll op. 27 i des-dur op. 27), Scherzo h-moll op. 20, Mazurki (fis-moll op. 6 Nr I i D-dur op. 32 Nr 3) oraz Walce (As-dur i e-moll).

Odpowiadamy korespondentom

Ob. JÓZEF NURZYŃSKI - Listu Waszego nie wykorzystamy ze względu na brak zasadniczych danych. Prosimy o skontaktowanie się w tej sprawie z Działem Miejskim.

Zguby do odebrania

W Dziale Miejskim naszej redakcji znajdują się do odebrania: okulary, torebka damska koloru brązowego, jeden kalosz i parasol.

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW FINANSOWYCH W LUBLINIE

uruchamnia z dniem 25 lutego 1952 roku 5-cio miesięczne uspołecznione Kursy Księgowości:

1. Ogólny, 2. Wyższy Handlowy, 3. Wyższy Przemysłowy, 4. Wyższy Wykonawstwa Inwestycyjnego.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje w godz. 7-15 i 17-18. Biuro Organizacji Rachunkowości - Lublin, J. Dąbrowskiego 24. 71/K

Dyrekcja Państwowego Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących im. T. Kościuszki w Lublinie unieważnia zaginioną pieczęć urzędową z godłem i napisem: „Państwowe Gimnazjum i Liceum dla Dorosłych im. T. Kościuszki w Lublinie”.

Wszelkie dokumenty wydane z tą pieczęcią po dniu 15 października 1951 r. tracą ważność jako sfałszowane. Dyrektor 75/K

ZAWIADOMIENIE

Centrala Odpadków Użytkowych zawiadamia, że otrzymała 3 (trzy) krajarki do cięcia akt tajnych i poufnych.

Institucje posiadające akta tajne i poufne winny wypożyczać krajarki do cięcia akt. 76/K

Spółdzielnia Pracy Czyszczenia i Farbowania Odzieży „Renoma” w Lublinie, ul. Farblarska nr 4 poleca swoje usługi w zakresie chemicznego czyszczenia i farbowania przedzwy bawełnianej i wełnianej.

Przyjmowanie garderoby i tkanin do czyszczenia i farbowania odbywa się w następujących punktach przyjęć:

przy ul. 1-go Maja nr 29
„ ul. Szopena nr 4
„ ul. Stalingradzkiej nr 24 (przeniesiony z ul. Hanki Sawickiej nr 18)
„ ul. Farblarskiej nr 4

Przędę bawełnianą i wełnianą do farbowania przyjmuje wyłącznie punkt przyjęć przy ul. Jarosława Dąbrowskiego nr 6. 74/K

Wyrokiem Sądu Powiatowego w Chełmie z dnia 30 stycznia 1951 roku w sprawie Kg. 1248/51 - Lucjan Bieleński urodz. 30.XII.1906 r. we Włodawie, syn Stefana i Anieli z Wilczyńskich zam. we Włodawie uznany został za winnego tego, że w dniu 5 września 1950 r. we Włodawie pomógł Stanisławowi Michalskiemu, że postępuje jak złodziej i szuler i za to na mocy art. 255 § 1 KK skazany został na jeden miesiąc aresztu i 200 zł grzywny. 72/K

TOWARY POLSKIEJ PRODUKCJI i in.

za pośrednictwem akcji

»Paczki PEKAO«

Zlecenia i wpłaty przyjmują:

w New-Yorku
PEKAO TRADING CORPORATION,
New York 4, 25, Broad Street, room 1624
w Paryżu

BANK POLSKA KASA OPIEKI S. A.
Paris IX, 23 rue Talbouth

Tą drogą można otrzymać:
materiały, cement, meble
maszyny i narzędzia rolnicze,
maszyny do szycia, rowery, węgiel
zegarki szwajcarskie, radioodbiorniki,
motocykle BMW 350, wózki dziecięce
paczki żywnościowe, krowy i prosięta

Informacji udziela:
BANK POLSKA KASA OPIEKI S. A.
Warszawa, ul. Mazowiecka 14 70/K

JUTRO ciągnięcie Loterii Pieniężnej
Czy kupiłeś już los? 47/K

Pracownicy poszukiwani

MONTERZY ELEKTRYCY poszukiwani do robót stacyjnych sieciowych i kablowych. Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny ZAKŁADÓW BUDOWY SIECI I STACJI ELEKTRYCZNEJ Lublin, ul. Armii Czerwonej 17. 73/K

OGŁOSZENIA URUBNE

ZGUBY

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Frączek Danuta. 1753g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Rudziejewski Konstanty. 1753h

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Spiczyn, przepustkę na teren Lubelskich Zakładów Mięsnych, zaświadczenie i rejestracji wojsko-

waj wydane przez Wydział Wojskowy Lublin na nazwisko Prokop Stanisław. 1753g

Zgubiono legitymację studencką Nr 15/UMCS na nazwisko Dubik Tadeusz. 1753h

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Niestrawski Józef. 1753g

Zgubiono legitymację studencką wydaną przez UMCS na nazwisko Marczak Helena. 1753h

NAUKA

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź, skrytka 165. 44k

W 10-tą rocznicę powstania PPR

Oddali życie, by w Polsce
władza należała do ludu

Nosił pseudonim „Błyskawica“ (Feliks Kozerski — przyp. red) i jak błyskawica zjawiał się nagle ze swym oddziałem wszędzie tam, gdzie było najniebezpieczniej, gdzie najtrudniejsze było zadanie. Był chłop-skim synem, urodził się pod ubogą strzechą we wsi Polichna (Brzozów-

Mikołaj Kopernik
— wielki uczyony polski

19 lutego 1473 roku urodził się Mikołaj Kopernik. Uczyony ten swoim odkryciem ruchu ziemi i planety sprowadził naukę astronomii z dziedziny mistycznych badań nad ruchem gwiazd, które miały rzekomo wpływać na losy ludzi, na drogę badań naukowych.

Kopernik obalił teorię geocentryczną, według której ziemia miała być środkiem świata, a słońce i gwiazdy ciałami wokół niej krążącymi.

Teoria Kopernika była tą główną podstawą nauki, która obaliła wiele panujących wówczas przesądów. Jest rzeczą zrozumiałą, że teorie te, które obalały podstawy idealistycznego światopoglądu musiały być z całą bezwzględnością zwalczane przez Watykan, zdecydowanego wroga wszelkiego postępu i nauki.

Dzieło Mikołaja Kopernika „O obrotach ciał niebieskich“ jeszcze przez trzy wieki po jego śmierci znajdowało się na papieskim indeksie ksiązek zakazanych, mimo, że cała nauka astronomii już się na nim opierała, a nawet poszła dalej ustalając, że słońce nie jest środkiem wszechświata, a jedynie środkiem układu słonecznego, który też znajduje się w stałym ruchu.

Obrońcy starej nauki nie ograniczali się do zakazu studiowania dzieła Kopernika, ale prowadzili bezwzględnie walkę z jego zwolennikami. Ofiarą inkwizycji padł wielki wyznawca nauki Kopernika — Gior-dano Bruno, którego „przykładnie“ ukarano „bez krwi rozlewu“ (wg określenia inkwizycji), to znaczy spalono na stosie.

Istnieją jeszcze dziś takie kraje, gdzie reakcja usiłuje przeszkadzać prawdziwej nauce. W jednym z południowych stanów USA istnieje zakaz mówienia uczniom o innych teoriach astronomicznych niż teoria geocentryczna — przedkopernikowska. Poco mówić w Ameryce ludziom o prawdziwej strukturze wszechświata, skoro astrologowie amerykańscy za swe rzekomo naukowe prognozy z ruchu gwiazd wyłudziły kilka milionów dolarów od naiwnych obywateli USA.

Zresztą „uczeni“ amerykańscy mają inne kłopoty, jak np. dysertacje naukowe na temat: czy Murzyni, jeśli idą do nieba, zmieniają kolor skóry.

Nauka amerykańska musi służyć interesom wielkich kapitalistów, opracowywać nowe metody mordowania ludzi i utrzymywać w ciemności i zacofaniu mas, by można je było wysłać na wojnę dla powiększenia zysków amerykańskich kapitalistów.

ka) w pow. kraśnickim. Wcześniej pokochał prawdę i wolność. Zntenawidził niewolę, wrogów ojczyzny i ludu — faszyzm. Życie swe i młodość oddał Partii, którą ukochał nade wszystko. Bywało, wleczołem w jakiejś chacie zebrał się ludzie a on mówił im o Niej — o Polskiej Partii Robotniczej, która walczy o nową, piękną Polskę, w której nie będzie już ani obszarników, ani kapitalistów, nie będzie wyzysku ni krzywdy społecznej, a władzę sprawować będzie... „lud pracujący miast i wsi...“ Mówił o tym, że nie wolno czekać z założonymi rękami, że trzeba stanąć do boju — działać.

Mieszkańcy wioski kochali go i wierzyli w słuszność sprawy o którą walczył. Nadali mu przydomek „Sokół Lubelszczyzny“ i strzegli, by wróg, który bał się go i czyhał na jego życie nie mógł ugodzić „ich“ sokoła. Ze wszystkich zasadzek, które okupant na niego nastawiał „Błyskawica“ wychodził nietknięty. Aż...

Wiosna 1944 roku pełna była radosnych wieści i nadziei. Ciepły wiatr przynosił ze wschodu pomruk działa, który z dnia na dzień stawał się wyraźniejszy. Żywiej biły serca. Wiedziانو — idzie wolność.

Ale wróg jeszcze nie dawał za wygraną. Walka toczyła się ostra i zawzięta. Ginięły setki hitlerowców, nie obywano się bez ofiar w szeregach AL.

W Woli Trzydnickiej w pow. kraśnickim, w każdej nieomal chacie leżał ranny partyzant. Chłopi opiekowali się nimi i pilnie strzegli ich przed okupantem.

Był piękny, słoneczny dzień kwietniowy. Kto żył poszedł do roboty. Każda para rąk była cenna. W chatkach zostali tylko ranni partyzanci, dzieci i starcy. Kto mógł tylko ściągnął z łóżka, grał się przed domem w słońcu.

Ciszę kwietniowego przedpołudnia rozdarł nagle strzał, a potem drugi i trzeci. Na wieś napadli NSZ-owcy — podli zdrajcy faszystowscy. Nie mieli odwagi stawić czoła oddziałom AL, dowiedziawszy się jednak, że ranni AL-owcy są we wsi, przyszl, by ich wymordować. Znęcał się nieludzko. Wyciągali chorych z chat i brutalnie rzucał do wozy, by wywieźć do lasu i tam rozstrzelać.

„Błyskawica“ był właśnie w pobliskiej kolonii Trzydnickiej, gdy doznał tam wieści o zbójckim napadzie NSZ-owców na rannych. Był sam. Oddział jego znajdował się daleko. Zwlekać nie było jednak zwyczajem „Błyskawicy“. Nie darmo nosił ten pseudonim. Zebrał natychmiast najbliższy, 40 osobowy oddział „Kozaka“ i na jego czele ruszył na ratunek towarzyszom, znajdującym się w śmiertelnym niebezpieczeństwie.

W Woli Trzydnickiej dowiedział się w którym kierunku lotry wywieźli ofiary. Nie zawahał się ani chwili na wieść, że NSZ-owcy wielokrotnie przewyższają liczebnie jego oddział. Ze swymi ludźmi przeciął zbirom drogę we wsi Węglinek. Odetchnął, gdy ujrzał, że jeszcze nie było za późno. Ranni partyzanci jeszcze byli na wozach. Jeszcze żyli.

„Błyskawica“ rzucił się do walki. Chciał wyrwać ofiary z rąk zbirów.

Rozgorzał ostry, zawzięty bój, który trwał przez wiele godzin. NSZ-owców nie tylko było więcej, ale byli też lepiej od AL-owców uzbrojeni. Zaczęli otaczać pókołem AL-owców. „Błyskawica“ ugodzony kulą upadł, lecz nie pozwolił towarzyszom zabrać się z pola walki. Najwyższym wysiłkiem woli unosił się i leżąc na ziemi strzelał do napierających ze wściekłością NSZ-owców.

Jeszcze jeden, tym razem śmiertelny strzał. Zamarłe w ostatnim skurczu dłonie nie wypuściły karabinu...

NSZ-owcy masakrowali ciało nieżyjącego już „Błyskawicy“...

Na wieść o śmierci ukochanego towarzysza AL-owcy złożyli przysięgę:

„...Zbrodni tej nigdy nie zapomni naród polski katom z NSZ, „Zębowi“, „Cichemu“, „Zniczowi“ i innym. A ty nasz drogi Feliksie, „Błyskawico“ zostaniesz na wieki w sercach ludu polskiego. Ofiara twego życia nie zginie. Batalion Twego imienia doprowadzi do końca dzieło, które Ty zacząłeś. Pomnik dla Ciebie jest w sercach Polaków. Niepodległa Polska, Demokratyczna Ojczyzna nie zapomni o swych najlepszych synach“...

Dotrzymali słowa. Doprowadzili do końca dzieło, za które on zginął.

Powstała Polska piękna i silna, jak nigdy. Z dumą i miłością wspomina naród polski żołnierzy AL — pierwszych PPR-owców. Wzmocnionym trudem, coraz większymi osiągnięciami składa hołd pamięci bohaterów, którzy zginęli, by w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej władza należała do ludu pracującego miast i wsi.

St. Gogolowska

H. Kraczkowski

Wiceprzewodniczący Sekcji Hokeja WKKF

Sezon hokejowy musimy zamknąć
dodatnim bilansem

Już w pierwszych tygodniach sezonu hokejowego w Lublinie dali się zauważyć pewne braki i niedociągnięcia, które mogą zaciążyć na lubelskiej „hokejowej przyszłości“.

Postaramy się pokrótce je omówić.

Przed wszystkim daję się zauważyć brak zespołów hokejowych juniorów; poza drużyną SKS „Staszic“ żadna szkoła nie zdobyła się na wystawienie hokejowej drużyny. A przecież takie szkoły, jak Liceum im. J. Zamojskiego, Państwowe Technikum im. Vetterów czy Szkoła Budownictwa są w stanie skompletować zespoły.

Cennym natomiast nabytkiem jest drużyna hokejowa Ludowego Zespołu Sportowego z Parczewa, która bierze udział w rozgrywkach o mistrzostwo województwa. Hokeiści parczewscy tworzą jedyny w Polsce zespół hokeja na lodzie LZS.

Hokej lubelski stoi nadal na niskim poziomie technicznym. Spośród wszystkich drużyn, jakie obserwo-

waliśmy na lodowiskach w tym roku jedynie WKS Nr 2 dysponuje zawodnikami dobrze wyszkolonymi. Dobra jazda na łyżwach, możliwe opanowanie krążka, kombinacyjna, przemysłowa gra — oto atuty tego zespołu.

Natomiast u innych drużyn dają się zauważyć szablony zagrania, pozbawione jakiegokolwiek myślenia przewodniej. Grę ciałem nasi hokeiści zastępują faulami i niedozwolonymi chwytami.

I wreszcie sprawa lodowisk.

Lublin, jak nigdy dotychczas posiada dobre warunki rozwoju hokeja; istnieją bowiem u nas trzy lodowiska: Ogniwa, OWKS i SKS „Staszic“. Tylko niedbalstwo, brak zainteresowania się lodowiskami, na urządzenie których wyłożono dziesiątki tysięcy złotych oraz zupełny brak odpowiedzialności za sprawy sportowe jednego lub kilku działaczy pseudosportowych Ogniwa przyczyniły się do tego, że SHL WKKF napotyka na ciagle trudności. Upadły projektowane przez SHL imprezy, jak występ czołowych zawodniczek i zawodników w jeździe figurze, jak również nie wykorzystano możliwości masowego zdawania norm na SPO. Przede wszystkim za późno przystąpiono do wylewania lodowiska na źle zniwelowanym terenie, co pociągało za sobą duże koszty.

ZKS Ogniwo wcale nie troszczy się o stan lodowiska, oddawanego Innym Zrzeszeniom na rozgrywki, nie zatem dziwnego, że na razie nie placą one za wypożyczenia. Nie myślił się nadal o wylaniu bieżni, a wszystko na skutek pewnych braków organizacyjnych w Ogniwie i braku wglądu Rady Okregu do spraw klubowych.

SHL WKKF ma jeszcze wielkie trudności z powodu nagłych wyjazdów poszczególnych drużyn, które nie są zgłaszane do WKKF, co powoduje wielkie zamieszanie oraz z powodu nieobowiązkowości sędziów hokejowych, zwłaszcza młodszych którzy nie stawiają się na wyzna-

zione rozgrywki. Postanowiono najbardziej opornych napiętnować w prasie, ponieważ ich przeszkolenie wymagało dużych wkładów pieniężnych i pracy ofiarnych działaczy sportowych.

Zima jeszcze trwa. Czas naprawić wszystkie błędy i niedociągnięcia, by w myśl postulatów krzewienia kultury fizycznej zamknąć sezon dodatnim bilansem.

Zebranie aktywu sportowego

Dnia 13.II. odbył się w Klubie TPR przy ul. Okopowej odczyt sekretarza Zarządu Głównego AZS ob. Rumowskiego pt. „Wychowanie i sport w Związku Radzieckim“. Odczyt ten był oparty na wrażeniach autora z 6-tygodniowego pobytu w ZSRR.

W odczycie wzięło udział około 250 aktywistów sportowych i TPRP.

Na zakończenie zebrania wyświetlono kronikę filmową pt. „Przegląd sportowy“. (j)

Zawody narciarskie
na SPO

W ub. niedzielę odbyły się w Lublinie III zawody narciarskie w ramach klasyfikacji na SPO. Startowało 53 zawodników. Wszyscy zawodnicy uzyskali normy na SPO.

Wyniki: juniorzy kat. A — bieg na 9 km, — Halabiś SKS (Kraśnik) — 1,11,50.

— juniorzy, kat. B — 9 km — Jabłoński (LZS „Rurowianka“) — 1 godz. 9 minut.

— seniorzy 12 km — Piątek (Koleo Sportowe przy Akademii Medycznej) — 1,10,10 godz.

— seniorzy — 18 km — Wajda (AZS) — 2,00,12 godz.

Tak było...



Głodni i bezdomni ludzie na ulicach miast to powszedni widok w Polsce przedwrześniowej.

CAF

...a tak jest



Władysław Rybicki, górnik z kopalni soli w Wieliczce, inicjator współzawodnictwa w kopalni i przewodnik pracy, analfabeta do roku 1951 — czyta „Pana Tadeusza“, otrzymanego w nagrodę za pilność w nauce.

CAF

Hokejowe mistrzostwa
Polski AZS

W niedzielę 17 bm. w drugim dniu turnieju hokejowego AZS o mistrzostwo Polski rozegrano na lodowisku CWKS dwa spotkania.

Poznań po szybkim grze pokonał Lublin 5:3 (0:0, 4:1, 1:2). Bramki dla Poznania zdo byli: Primke dwie, Łącz, Ambruszkiewicz i Ol szewski po jednej. Dla Lublina Nitkowski dwie oraz Dzikowski

jedną. W drugim meczu Warszawa pokonała Toruń 8:2 (3:1, 0:0, 5:1). Bramki zdobyli dla Warszawy Krawczyk, Lazar, Dworzynski po dwie oraz Marmulowski i Inaszejko po jednej; dla Torunia: Dybowski i Chojnacki po jednej.

